

Etyka w limerykach

Na piątym semestrze studiów mieliśmy przedmiot o groźnie brzmiącej nazwie „biotechnologia w medycynie – terapie i technologie medyczne”. Aby go zaliczyć, należało napisać krótkie wypracowanie o tematyce związanej z zagadnieniami omawianymi na wykładach. Pan profesor Jacek Bigda, prowadzący te zajęcia, podał nam na którymś wykładzie listę tematów, a zapytany o formę wypracowania odpowiedział, że daje nam wolną rękę, po czym dodał żartobliwie, że postawi piątkę temu, kto napisze je wierszem. Postanowiłem zaskoczyć pana profesora i podjąć rzuconą nam rękawicę.

Największym wyzwaniem w pisaniu było pogodzenie warstwy merytorycznej z warstwą liryczną, zwłaszcza że nie jestem zbyt wprawnym wierszokletą. Swój ostatni wiersz napisałem w liceum (swoją drogą też jako zaliczenie) i sądzę, że mimo wartości humorystycznej nie był on zbyt dobry. W pisaniu wiersza na zajęcia prof. Bigdy wielką pomocą od strony lirycznej służył mi tata, który jest znacznie bardziej utalentowanym i doświadczonym poetą ode mnie. Moją największą inspiracją podczas pisania były *Limeryki o narodach* Jacka Kaczmarskiego i to właśnie w podobnej do nich konwencji postanowiłem napisać swój utwór. Czuję, że warto to zaznaczyć, gdyż należy go czytać na melodię *Limeryków o narodach*, a moi znajomi, którzy o tym nie wiedzieli, mówili, że wiersz ma dość dziwny rytm.

Ukończony wiersz przesałem panu profesorowi, poczekałem na potwierdzenie, iż otrzymał wiadomość, i nie myślałem o tym więcej. Jednak tu historia się nie kończy. Jakiś czas potem otrzymałem maila od prof. Bigdy z zaproszeniem na rozmowę. Nie byłem pewien, o co chodzi, ponieważ minęło już trochę czasu od tamtego zaliczenia, więc zacząłem się obawiać, że jak na studenta przystało, czeka mnie jakaś poprawka, o której zapomniałem, lub inne złe wieści. Na szczęście spotkanie nie miało związku z moimi obawami, a zamiast tego okazało się przyjemną rozmową na temat wiersza – zaliczenia sprzed kilku miesięcy. Wtedy też przekonano mnie, żebym wysłał swój wiersz do redakcji „Gazety Uniwersyteckiej”. Jak widać, redakcja również uznała mój utwór za godny uwagi.

Kacper Dąbkowski

student Międzyuczelnianego
Wydziału Biotechnologii UG i GUMed

Kacper Dąbkowski, Krzysztof Dąbkowski

Badania na zwierzętach

Wydumały kiedyś uczone rozумы:
„By rzetelnie badać potrzebne są tłumy
Obiektów testowych,
Posłusznych, gotowych”.
I nastał stan wielkiej zadumy.
Fizjologię musi mieć ten *homunkulus*
Tę samą co człowiek, podobną do bólu.
By ludzi nie ruszać,
Etyka wymusza.
Skoro mus to mus – *mus musculus*.

Wyliczał raz naukowiec zalety zwierząt:
„Działają jak człowiek, a za to mniej jedzą”.
Więc w klatkach je trzyma,
Następca Darwina.
A one na los swój nie biedzą.
Badacz dalej ciągnął litanie o bestiach,
O znanych zaletach i przyszłych sugestiach.
I tak słowo w słowo,
Aż sprawę kluczową:
„Nie dotyczy ich pensji kwestia”.

Doktora raz naszła myśl wbrew jego woli:
„Skoro zwierzę podobny ma metabolizm
Do człowieka, to czy,
Gdy badam mu oczy,
Podobnie jak człowieka boli”.
I dalsze uczeni mieli wątpliwości,
Czy gdy mu badając nerki, serce, kości,
Tnąc, czy nastrzykając,
To czy wówczas zając
Prócz bólu boi się i złości.

Pozawiazywano komisje i wiece:
„Zwierzętom tym prawa należą się przecież!”.
Dobrostan zwierzęcy
Podzielił i zmęczył.
Aż zawrzało w naukowym świecie.
Więc wszyscy uznali nadrzędną tę rację,
By w obronie zwierząt, zaprzac biurokrację.
Tysiące pozwoleń,
Audyty, kontrole
W *milieu* tworzą polaryzację.

Choć został dylemat – nie ma co się łudzić,
To w głowie myśl owa zaczęła się budzić:
„Skoro ta etyka
Tak faunę dotyka
Po prostu używajmy ludzi”.